

# Michał Leśniewski

---

## Bitwa pod Italeni (Ethaleni) 10 kwietnia 1838 roku

---

Przegląd Historyczno-Wojskowy 16 (67)/2 (252), 21-38

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał Leśniewski

## BITWA POD ITALENI (ETHALENI) 10 KWIETNIA 1838 ROKU<sup>1</sup>

Historia południowej Afryki jest w Polsce mało znana. Wyjątkiem potwierdzającym regułę są tylko pewne jej epizody, jak chociażby wojna angielsko-burska 1899–1902 czy wojna zuluska z 1879 r.<sup>2</sup>. Tak więc terminy takie, jak: „Zulusi” czy „Burowie” budzą pewne skojarzenia, także dzięki współczesnej publicystyce. Nie zmienia to jednak faktu, że przeciętna wiedza jest skromna, podobnie jak liczba poświęconych tej tematyce publikacji. Nie inaczej jest w wypadku konfliktu Zulusów z Voortrekkerami<sup>3</sup> z lat 1838–1840. Pozostaje on prawie nieznan, może poza bitwą nad Blood River, i w ogóle nieopisany<sup>4</sup>. Tymczasem jest to interesujący konflikt, chociażby dlatego, że wbrew stereotypom Zulusi wcale nie byli w nim skazani na porażkę. Dowodem na to jest m.in. tytułowa bitwa stoczona 10 kwietnia 1838 r. pod eThaleni, ok. 30 km na południowy zachód od Ulundi.

Wojna bursko-zuluska 1838–1840<sup>5</sup> była pod wieloma względami nietypowa. Jedną jej stroną było afrykańskie państwo, drugą zaś wspólnota migrujących

<sup>1</sup> Niniejszy tekst został przygotowany dzięki funduszom uzyskanym z Narodowego Centrum Nauki (decyzja nr DEC-2012/05/B/HS3/03814).

<sup>2</sup> Do spopularyzowania wojny zuluskiej zapewne przyczyniły się wydane w ostatnich 5 latach książki: Krzysztofa Kubiaka (*Wojna zuluska 1879 roku*, Zakrzewo 2009), Piotra Fiszki-Borzyszkowskiego (*Wojna zuluska 1879*, Warszawa 2010) i Przemysława Benkena (*Wojna zuluska 1879*, Zabrze 2012). O ile pierwszą z tych prac można uznać za słabą, o tyle dwie pozostałe reprezentują znacznie wyższy poziom.

<sup>3</sup> Termin ten jest używany na określenie uczestników Wielkiego Treku – ruchu migracyjnego Burów z lat 1836–1848.

<sup>4</sup> Niezbyt pocieszające jest to, że nie inaczej jest w historiografii światowej. Może wydawać się to dziwne, ale do tej pory nie ma żadnej monografii poświęconej wyłącznie tej wojnie. Jest ona opisywana we wszystkich monografiach Wielkiego Treku (np. E. A. Walker, *The Great Trek*, Edynburg 1948, s. 166–205; J. Meintjes, *The Voortrekkers. The Story of the Great Trek and the Making of South Africa*, Londyn 1973, s. 112–163; O. Ransford, *The Great Trek*, Newton Abbot 1973, s. 127–160, 166–170; N. Etherington, *The Great Treks. The Transformations of Southern Africa 1815–1854*, Harlow, Londyn, Nowy Jork 2001, s. 265–268, 279–285), ale siłą rzeczy opisy te mają ograniczoną objętość, a sama wojna jest w nich epizodem większego wydarzenia. Najobszerniejszy i najkompletniejszy, jak do tej pory, jest opis tej wojny w: J. Laband, *The Rise and Fall of the Zulu Nation*, Londyn 1997, s. 87–121.

<sup>5</sup> Najczęściej przyjmuje się, że wojna trwała od 6 II 1838 r., tj. od zamordowania (na rozkaz Dingaana, władcy Zulusów) Pieta Retiefa i jego towarzyszy, do 25 III 1839 r., gdy formalnie zawarto pokój między Voortrekkerami i Zulusami. Zob. np. J. Laband, *Historical Dictionary of the Zulu Wars*, Lanham, Toronto, Oxford 2009, s. 300–301. Problem w tym, że warunki pokoju nigdy nie zostały zrealizowane i tak naprawdę był on tylko zawieszeniem broni. Trwały pokój

Burów, o bardzo płynnej strukturze politycznej zbliżonej do przedpaństwowych form organizacji społeczeństwa. Trudno tu mówić, zwłaszcza w odniesieniu do Burów, o planach wojny, a czasami nawet o centralnym dowodzeniu – było to bardziej reagowanie na wydarzenia niż długofalowe planowanie, choć i tu zdarzały się wyjątki. Było to wreszcie starcie dwóch odmiennych systemów militarnych: systemu *amabutho*, wypracowanego w południowo-wschodniej Afryce wśród ludów Nguni i bazującego na wcześniejszej tradycji regimentów wieku bractw inicjacyjnych, oraz powstałego w Kolonii Przylądkowej wśród pogranicznych farmerów (trekburów) systemu komando.

Oba te systemy, choć diametralnie różne, były dopasowane do specyficznych warunków południa Afryki. Pierwszy z nich bazował na masowej mobilizacji ludzkiego potencjału afrykańskich wodzostw i tworzeniu relatywnie dużych i względnie zdyscyplinowanych formacji. Walczyły one na małych odległościach przy użyciu tradycyjnego afrykańskiego uzbrojenia (oszczepy, assagaie i tarcze)<sup>6</sup>. Podstawą drugiego były stosunkowo niewielkie, ale mobilne oddziały. Walczyły one na dużych odległościach, wykorzystując w swej ofensywnej taktyce ruchliwość, którą dawały konie, oraz duży zasięg ognia broni palnej, a w obronie – tabory<sup>7</sup>.

Nie ma tutaj miejsca na szczegółowe przedstawienie źródeł tego konfliktu, tym bardziej że w tym wypadku trudno mówić o długofalowych przyczynach. Wojna wybuchła bowiem w krótkim czasie (w ciągu ok. 3 miesięcy) na skutek wielu nieporozumień wynikających z niezrozumienia wzajemnych intencji oraz lęku i podejrzliwości obu stron<sup>8</sup>.

Początkiem konfliktu było dokonane 6 lutego 1838 r. zabójstwo Pieta Retiefa, przywódcy większości Vootrekkerów, i masakra towarzyszących mu 68 Burów oraz 30 kolorowych *agterryers* (towarzyszy, giermków) w uMgungundlovu, głównej siedzibie władcy Zulusów, Dingaana<sup>9</sup>. Niewątpliwie ze strony zuluskiego władcy była to decyzja przemyślana. Pozbycie się przywódcy Voortrekkerów w chwili, gdy miało dojść do ataku na ich rozproszone grupy obozujące na południe i zachód od Thukeli i Mzinyathi, na terenach pomiędzy współczesnym Pietermaritzburgiem

---

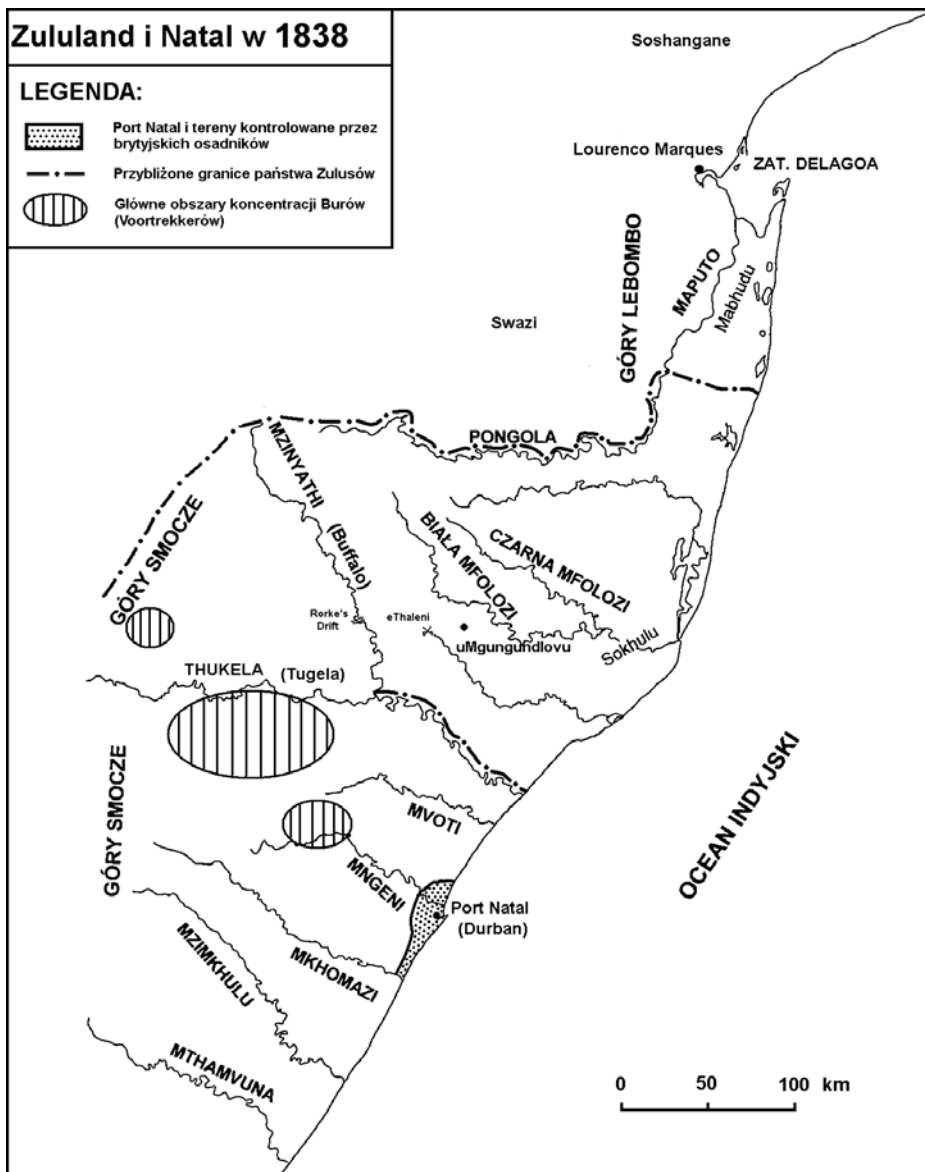
zawarto dopiero 14 II 1840 r., kiedy doszło do intronizacji M'Pandy przez Andriasa W. Pretoriusa i potwierdzenia warunków wcześniejszych traktatów. Zob.: *Proclamasie van A. W. J. Pretorius, 14 Feb. 1840*, w: *Suid-Afrikaanse Argiefstukke: Natalse Volksraad*, t. 1, Cape Town 1953, s. 322–323; *Narrative of W. J. Pretorius*, w: *The Annals of Natal, 1495–1845*, t. 1, Pietermaritzburg 1888, s. 237.

<sup>6</sup> System ten skrótkowo został opisany przez Fiszkę-Borzyszkowskiego (*op. cit.*, s. 53–70) i Benkena (*op. cit.*, s. 43–51).

<sup>7</sup> Więcej zob.: J. Laband, *The Transvaal Rebellion. The First Boer War, 1880–1881*, Londyn 2005, s. 61–66; P. Fiszka-Borzyszkowski, *Wojna burska, 1880–1881*, Warszawa 2012, s. 70–86.

<sup>8</sup> Niektórzy autorzy sugerują nieuchronność konfliktu wynikającą rzekomo z charakteru oby społeczności, a zwłaszcza Burów. Zob. A. Kuper, *The death of Piet Retief*, „Social Anthropology” 2007, nr 2, s. 133–143; N. Etherington, *op. cit.*, s. 265.

<sup>9</sup> Zob. „The Graham's Town Journal” 1838, nr z 2 VIII.



a Górąmi Smoczymi, miało wywołać chaos i pogłębić zaskoczenie. Dingaan był świadom przewagi, którą dawała broń palna, znał także zalety militarne Burów<sup>10</sup>. Decydując się na konflikt z nimi, dążył szczególnie do uzyskania zaskoczenia. Natychmiast po zabójstwie Retiefa i jego towarzyszy oddziały Dingaana wyruszyły z uMgungundlovu i skierowały się na południowy zachód.

<sup>10</sup> Dingaan od pewnego czasu obserwował poczynania Burów na terenie High Veldu i wiedział o ich sukcesach w walce z Ndebele. Zob. F. Owen, 7<sup>th</sup> Dec. 1837, w: *The Annals of Natal...*, t. 1, s. 343–344; N. Etherington, *op. cit.*, s. 256, 263.

Jako że nikt wśród Burów nie spodziewał się ataku Zulusów, obozowiska pozostawały rozproszone, a wiele z nich nie było chronionych obronnymi tabo-rami (*laager*). Część mężczyzn przebywała z dala od obozów, czy to polując czy też zapoznając się z terenami, na których zamierzali się osiedlić<sup>11</sup>. Gdy 16 lutego 1838 r. zuluskie oddziały zaatakowały Voortrekkerów w rejonie rzek Bushmans i Bloukrans, początkowo nie napotkały większego oporu.

Nieco inaczej było na terenach na południe od rzeki Bushmans, gdzie Gerrit Maritz i Johan Hendrik (Hans Dons) de Lange, kierowani ostrożnością, nie rozproszyli swoich taborów. Dzięki temu tamtejsi Burowie mieli się gdzie schronić i mogli odeprzeć ataki Zulusów<sup>12</sup>. Mimo to straty Voortrekkerów były znaczne: zginęło ok. 280 Burów (mężczyzn, kobiet i dzieci) oraz 250 ich kolorowych klientów i służby<sup>13</sup>. Liczby te mogą wydawać się niewielkie, ale warto pamiętać, że w tym czasie w Natalu znajdowało się ok. 3600–3800 Burów<sup>14</sup>. Oznacza to, że w pierwszym ataku Zulusów zginęło ok. 7–8% Voortrekkerów z Natalu, a uwzględniając tych, którzy zginęli w uMgungundlovu – ok. 9–10%. Jeżeli liczyć tylko dorosłych mężczyzn, to ten odsetek będzie jeszcze większy, gdyż w sumie od 6 do 16 lutego zginęło ich 108, co stanowiło ok. 15% wszystkich dorosłych burskich mężczyzn w Natalu.

Mimo zadania Burom strat sukces Zulusów nie był ani pełny, ani tym bardziej decydujący. Nie tylko bowiem nie udało się im zadać nieprzyjacielowi strat bardziej dotkliwych, ale przede wszystkim nie osiągnęli oni głównego celu, którym było skłonienie Burów do opuszczenia Natalu i powrotu na tereny Wysokiego Stepu (High Veld), na północny zachód od Gór Smoczych. Pomimo poniesionych strat Voortrekkerzy postanowili pozostać w Natalu i kontratakować. Wiele jest powodów tej decyzji, ale jest to temat na osobne rozważania. Tutaj warto jednak zwrócić uwagę na jedną, być może podstawową okoliczność. Paradoksalnie były nią straty zadane im przez Zulusów.

Gdy historycy analizują skutki ataku Dingaana, zazwyczaj koncentrują się na stratach ludzkich. Warto jednak pamiętać, że w ataku tym Burowie stracili 25 tys. sztuk bydła<sup>15</sup>. Jego zdobywanie było w tamtych warunkach ważnym celem działań

<sup>11</sup> Zob. np. E. A. Walker, *op. cit.*, s. 161–165; J. Laband, *The Rise and Fall...*, s. 83–85.

<sup>12</sup> Zob. m.in.: O. Ransford, *op. cit.*, s. 128–132; E. A. Walker, *op. cit.*, s. 166–168; J. Laband, *Historical Dictionary...*, s. 16. Przykładem skutecznej obrony było starcie na tzw. Rensburg Koppie na południowy wschód od Estcourt, gdzie Johannes Jacobus Janse van Rensburg, dysponując zaledwie 14 zdolnymi do walki mężczyznami, odparł atak zuluskiego *impi*. Zob.: E. A. Walker, *op. cit.*, s. 167; J. Laband, *The Rise and Fall...*, s. 91.

<sup>13</sup> Zob.: G. P. Brits to J. Mienie, 28<sup>th</sup> Feb. 1838, w: *Records of Natal*, t. 3, Pretoria 1990, s. 267; G. Napier to Lord Glenelg, 17<sup>th</sup> March 1838; „The Graham’s Town Journal” 1838, nr z 9 VIII.

<sup>14</sup> Zob. „The South African Commercial Advertiser” 1838, nr z 14 VII. Zob. też: G. McCall Theal, *History of South Africa from 1795 to 1872*, t. 2, Londyn 1915, s. 377; *The Oxford History of South Africa*, red. M. Wilson, L. Thompson, t. 1, Oxford 1969, s. 355.

<sup>15</sup> Zob.: „The Graham’s Town Journal” 1838, nr z 2 VIII; N. Etherington, *op. cit.*, s. 266.

zbrojnych, gdyż dla obydwu społeczności wielkość posiadanego stada krów była podstawowym miernikiem statusu społecznego, a także istotnym elementem relacji społecznych (kontraktów małżeńskich, układów klientowskich itp.). Ponadto w życiu Zulusów bydło pełniło też ważne funkcje symboliczne i rytualne. Utrata tak dużej części stad (ok. 38% stanu)<sup>16</sup> niejako zmuszała Voortrekkerów do pozostania na miejscu, chociażby dlatego, że bez odpowiedniej liczby wołów nie mogli przemieszczać się na większe odległości<sup>17</sup>. Co więcej, utracili oni znaczną część środków utrzymania, a odzyskanie ich, tzn. utraconego bydła, wymagało pozostania na miejscu. Pierwszą próbę kontraktacji podjęli Burowie jeszcze wieczorem 17 lutego 1838 r. Zadali wówczas Zulusom pewne straty, a o świcie następnego dnia Gerrit Maritz ruszył na czele 50 ludzi w pościg za wycofującym się przeciwnikiem, dążąc (zresztą nieskutecznie) do uniemożliwienia mu wycofania się z łupami poza Thukelę<sup>18</sup>.

Po pierwszym ataku Zulusów trekkerzy skoncentrowali się w trzech umocnionych taborach. Wysłano też patrole z zadaniem śledzenia ruchów zuluskich oddziałów. Niepowodzenie kontraktacji przekonało Maritza, że Voortrekkerzy będą potrzebowali wsparcia z zewnątrz, a ponadto ich działania powinny być bardziej skoordynowane. Zwrócono się zatem o wsparcie do brytyjskiej ludności osadniczej zamieszkującej Port Natal (obecnie Durban), a także do tych społeczności Voortrekkerów, które pozostały na obszarze Wysokiego Stepu<sup>19</sup>. W obu wypadkach uzyskano pozytywną odpowiedź. Brytyjcy osadnicy, wzięwszy pod uwagę ich już wcześniejsze złe stosunki z Zulusami, w gruncie rzeczy nie mieli wyboru. Przybycie Burów pozwoliło im wyrwać się z patowej sytuacji. W sojuszu z nimi brytyjcy osadnicy mogli się przeciwstawić Zulusom i wyrwać spod kontroli Dingaana. Wiedzieli, że ewentualne zwycięstwo Zulusów wzmocni ich dominację, co wobec niechęci Londynu do aneksji Port Natalu oznaczało utrwalenie układu klientowskiego w stosunkach z Zulusami<sup>20</sup>.

Na ten apel odpowiedziało także dwóch przywódców Voortrekkerów z High Veldu: Piet Lafras Uys i Andries Hendrik Potgieter, którzy 5 miesięcy wcześniej w 9-dniowej bitwie w dolinie rzeki Marico (4–12 listopada 1837 r.) pokonali

<sup>16</sup> Według dostępnych źródeł, w lipcu 1838 r. Burowie ciągle posiadali ok. 40 tys. sztuk bydła. Zob.: „The South African Commercial Advertiser” 1838, nr z 14 VII; „The Graham’s Town Journal” 1838, nr z 9 VIII. Oznacza to, że w lutym liczyły one ponad 65 tys. sztuk.

<sup>17</sup> Typowy zaprzęg burskiego wozu składał się z 10–12 wołów. Zaprzęgowi często towarzyszył drugi taki zespół na zmianę, dzięki temu można było pokonywać dzienne większe odległości. Zob.: G. Tylden, *The Ox-Wagon*, „Africana Notes and News” 1956, nr 2, s. 44–48; P. J. van der Merwe, *The Migrant Farmer in the History of the Cape Colony, 1657–1842*, Athens (OH) 1995, s. 156–157.

<sup>18</sup> Zob. J. Laband, *The Rise and Fall...*, s. 91.

<sup>19</sup> Zob.: G. P. Brits to J. Mienie, 28<sup>th</sup> Feb. 1838, w: *Records of Natal...*, s. 267; „The South African Commercial Advertiser” 1838, nr z 18 VIII.

<sup>20</sup> Zob. A. E. Cubbin, *Origins of the British Settlement at Port Natal May 1824–July 1842*, Ph.D. Thesis, University of Orange Free State, Bloemfontein 1983, s. 137–153.



Ndebele Mzilikaziego<sup>21</sup>. Wydawali się więc być właściwymi ludźmi do pokierowania odwetowym komandem, mimo że mocno różnili się między sobą stosunkiem do Brytyjczyków.

Andries Hendrik Potgieter od samego początku Wielkiego Treku był zwolennikiem zerwania wszelkich związków z Wielką Brytanią i osiedlenia się możliwie najdalej od brytyjskiej strefy wpływów. Dlatego też za cel swojej migracji wybrał tereny leżące na północ od rzeki Vaal; szukał możliwości osiedlenia się jak najbliżej portugalskiej faktorii w Lourenço Marques<sup>22</sup>. Sprzeciwiał się emigracji Voortrekkerów do Natalu, gdyż, jego zdaniem, znajdował się on zbyt blisko brytyjskiej strefy wpływów.

W przeciwieństwie do Potgietera drugi z burskich przywódców, Petrus L. Uys, na pewno nie był antybrytyjski, a jeszcze na początku 1838 r. deklarował się jako lojalny poddany brytyjskiej Korony<sup>23</sup>. Natalem interesował się od dawna<sup>24</sup>, toteż gdy pojawiła się przed nim możliwość zaangażowania się tam i odegrania jednej z głównych ról, postanowił z niej skorzystać. Gdy dotarły do niego wieści o tym, co się wydarzyło, wyruszył do Natalu z całą swoją grupą, a nie tylko na czele zdolnych do walki mężczyzn<sup>25</sup>.

Mniej jasne są powody, dla których na udzielenie wsparcia pobratymcom z Natalu zdecydował się Potgieter. Zapewne był powodowany solidarnością z burską społecznością, zwłaszcza w tak dramatycznej dla niej sytuacji, ale też chęcią umocnienia swojego autorytetu jako przywódcy Voortrekkerów. Co więcej, dotychczasowe doświadczenia Treku przekonywały go o konieczności współdziałania różnych grup Voortrekkerów, gdyż tylko wtedy mogli oni realnie wpływać na układ sił w interiorze i stawiać opór brytyjskim zakusom. Ewentualny sukces mógł mu pomóc, a po zwycięstwach nad Mzilikazim (pod Mosegą i nad rzeką Marico) nie wątpił, że i ta wyprawa zakończy się sukcesem. Ndebele mieli sławę wojowników nie gorszych niż Zulusi, a Mzilikazi był uznawany przez wielu za wodza nie mniej niebezpiecznego niż Dingaan<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> Zob.: *Herinneringe van Hermanus Jacobus Potgieter, b.d.*, w: *Voortrekkermentse*, t. 3, Kapsztad 1922, s. 44–45; P. J. van der Merwe, *Die Matabele an die Voortrekkers*, Pretoria 1986, s. 206–219; N. Etherington, *op. cit.*, s. 255.

<sup>22</sup> Zob. *A. H. Potgieter, to B. D'Urban, 3<sup>rd</sup> Dec. 1838*, w: *Voortrekker Argiefstukke, 1829–1849*, Pretoria 1937, s. 29–30. Zob. także: J. Meintjes, *op. cit.*, s. 48–49; T. Keegan, *op. cit.*, s. 191.

<sup>23</sup> *P. L. Uys to B. D'Urban, 24<sup>th</sup> Jan. 1838*, w: *Records of Natal...*, s. 258. Zob. także: T. Keegan, *op. cit.*, s. 191–193; N. Etherington, *op. cit.*, s. 258.

<sup>24</sup> Zob.: *The Memorial of Petrus L. Uys, Jacobus Moolman, Petrus L. Moolman and Gerhardus Roedolf for Permission to Cross a Frontier, 19<sup>th</sup> July 1834*, w: *Records of Natal, 1823–1839*, t. 2, Pretoria 1989, s. 269; *Magisterial Proceedings Regarding the Intention of P. L. Uys and Others to Emigrate to Port Natal, 5<sup>th</sup> June 1835*, w: *ibidem*, s. 304.

<sup>25</sup> Zob.: Kilie Campbell *Africana Library* (dalej – KCAL), KCM 65607, File 2, The Diaries and Information Collected by Captain Garden, 45<sup>th</sup> Regiment, 1851–1853, R. J. Garden, Boers take Natal. Captain Garden's Description of Blood River and the Battle of Umfolozi; „The South African Commercial Advertiser” 1838, nr z 18 VIII. Zob. także: I. S. Uys, *Her Majesty's Loyal and Devoted Trekker Leader: Petrus Lafras Uys, „Natalia”* 1988, t. 18, s. 39.

<sup>26</sup> Zob. R. Kent Rasmussen, *Mzilikazi of the Ndebele*, London 1977, s. 22–26; N. Etherington,

Obaj, Potgieter i Uys, pojawili się w Natalu w pierwszej połowie marca 1838 r. Zaraz też po ich przybyciu zaczęto planować działania odwetowe, w których oprócz Burów mieli wziąć udział brytyjscy osadnicy z Port Natal i ich afrykańscy klienci. Zachętą do podjęcia akcji na szerszą skalę był sukces przeprowadzonego 13 marca 1838 r. rajdu Johna Cane'a na Ntjunambili; pokonał on wówczas jednego z podległych Dingaanowi wodzów i zagarnął 4–6 tys. sztuk bydła<sup>27</sup>. Zwycięstwo to stało się źródłem przekonania, że pokonanie Zulusów jest możliwe, zwłaszcza wtedy, gdy działania zostaną odpowiednio skoordynowane. Zaplanowano więc uderzenie z dwóch stron: od północnego zachodu mieli zaatakować Voortrekkerzy, a od południowego zachodu – brytyjscy osadnicy i ich czarni klienci.

Voortrekkerzy borykali się z trudnościami w organizacji ekspedycji. Ich powodem były ambicje dowódców. Po śmierci Pieta Retiefa przywódcą Voortrekkerów w Natalu został Gert Maritz, a Uys i Potgieter dowodzili przyprowadzonymi przez siebie posiłkami. Tymczasem między potencjalnymi dowódcami pojawiły się animozje. Konflikt Potgietera z Maritzem swymi korzeniami sięgał jeszcze schyłku 1836 r., kiedy to doszło między nimi do sporu o przywództwo wśród Voortrekkerów<sup>28</sup>. Z kolei wcześniejsza współpraca Uysa z Potgieterem była tymczasowa i wynikała z niechęci obu wobec Pieta Retiefa. W nowej sytuacji, biorąc pod uwagę odmienne temperamenty obu przywódców, różne cele i ambicje, spór między nimi był nieuchronny. Wkrótce z rywalizacji odpadł Maritz, który w marcu 1838 r. ciężko zachorował i nie mógł dowodzić planowaną wyprawą<sup>29</sup>. W związku z tym na polu sporu pozostali dwaj konkurenci – Uys i Potgieter. Ponieważ żaden z nich nie chciał uznać przywództwa drugiego, ostatecznie zdecydowano, że pozostaną niezależnymi od siebie równorzędnymi dowódcami, prowadzącymi do walki swoich ludzi<sup>30</sup>.

Z perspektywy czasu właśnie w tej decyzji upatruje się jedno z głównych źródeł przyszłej porażki. Warto jednak pamiętać, że dotychczasowe doświadczenie emigrantów nie wskazywało, by brak zintegrowanego dowództwa mógł być przyczyną niepowodzenia akcji. Siły były na tyle małe (347 ludzi), że nawet przy podzielonym dowództwie nie musiały wystąpić trudności z koordynacją działań. Zresztą w obu wcześniejszych wyprawach przeciw Ndebele dowództwo także

*op. cit.*, s. 256.

<sup>27</sup> Zob. F. Owen, *The Diary of the Rev. ..., M. A. Missionary with Dingan in 1837–1838*, red. G. E. Cory, Cape Town 1926, s. 127. Zob. też. N. Etherington, *op. cit.*, s. 266.

<sup>28</sup> Zob. *Eerste Vrije Verkose Volksraad, 2 Des. 1836*, w: *Vootrekermense...*, t. 1, s. 297–298. Zob. także: E. A. Walker, *op. cit.*, s. 126–132; *Afrikaner Political Thought: Analysis and Documents*, t. 1, Berkeley, Londyn 1983, s. 242–244.

<sup>29</sup> Zob.: G. E. Cory, *The Rise of South Africa*, t. 4, Londyn 1926, s. 58; I. S. Uys, *Battle of Italeni*, „Military History Journal” 1979, nr 5.

<sup>30</sup> Zob.: G. McCall Theal, *Boers and Bantu. A History of the Wanderings and Wars of the Emigrant Farmers*, Cape Town 1886, s. 107; G. E. Cory, *op. cit.*, s. 58.



było podzielone, co nie przeszkodziło w odniesieniu sukcesów<sup>31</sup>. Jest jeszcze jedno podobieństwo do ekspedycji przeciw Mzilikaziemu. Podobnie jak wtedy obaj burscy dowódcy zdecydowali się nie brać taborów, uznając, że kluczem do sukcesu będzie szybkość i zaskoczenie, zwłaszcza że głównym celem wyprawy miało być pokazanie swojej siły i zagarnięcie jak największej liczby bydła, a nie ostateczne pokonanie Zulusów czy zmuszenie ich do kapitulacji. Potgieter być może wierzył, że jeżeli uda się odzyskać całe utracone bydło lub przynajmniej znaczną jego część, to wówczas będzie mógł łatwiej przekonać swych pobratymców do rezygnacji z Natalu i skoncentrowania się na High Veldzie.

Komando wyruszyło 6 października 1838 r. Całość sił burskich liczyła 347 ludzi, z czego 200 w kolumnie Potgietera, a 147 pod komendą Uysa<sup>32</sup>. Za cel wyprawy wybrano uMgungundlovu, czyli główną siedzibę Dingaana. Wydaje się, że były ku temu dwa powody. Po pierwsze, wspomniana już demonstracja siły. Burowie mianowicie chcieli pokazać Dingaanowi, tak jak wcześniej Mzilikaziemu, że nawet w centrum państwa, w swojej głównej siedzibie nie mógł się czuć bezpiecznie. Ponadto liczyli, że po uwieńczonym sukcesem rajdzie Cane'a uwaga Zulusów będzie zwrócona ku peryferiom, a zwłaszcza ku południowej części ich władztwa, toteż atakując centrum państwa, łatwiej będzie uzyskać zaskoczenie. Tymczasem, jak się wkrótce miało okazać, Zulusi doskonale wiedzieli, kiedy i w jakim kierunku wyruszyły burskie oddziały oraz jaki był ich główny cel. Odpowiednio też przygotowali się na tę okoliczność.

Wobec ciągle wysokiego stanu rzek, Burowie skorzystali z najdogodniejszej przeprawy przez Mzinyathi/Buffalo, w późniejszym Rorke's Drift<sup>33</sup>. Stamtąd ruszyli najkrótszą drogą w kierunku centrum państwa Dingaana, doliny eMakhosini. Gdy przeprawili się przez Mzinyathi, okazało się, że Zulusi ewakuowali z terenów na zachód od uMgungundlovu tak ludzi, jak i stada bydła<sup>34</sup>. Żaden z burskich dowódców nie domyślił się, że był to element taktyki, której celem było wciągnięcie Burów w zasadzkę.

Władca Zulusów na czele oddziałów skierowanych przeciw Uysowi i Potgieterowi postawił jednego z dwóch swoich najważniejszych doradców, Nzobo kaSobadliego. Według dostępnych źródeł, siły zuluskie liczyły 6–7 tys. wojowników<sup>35</sup>. Niektórzy

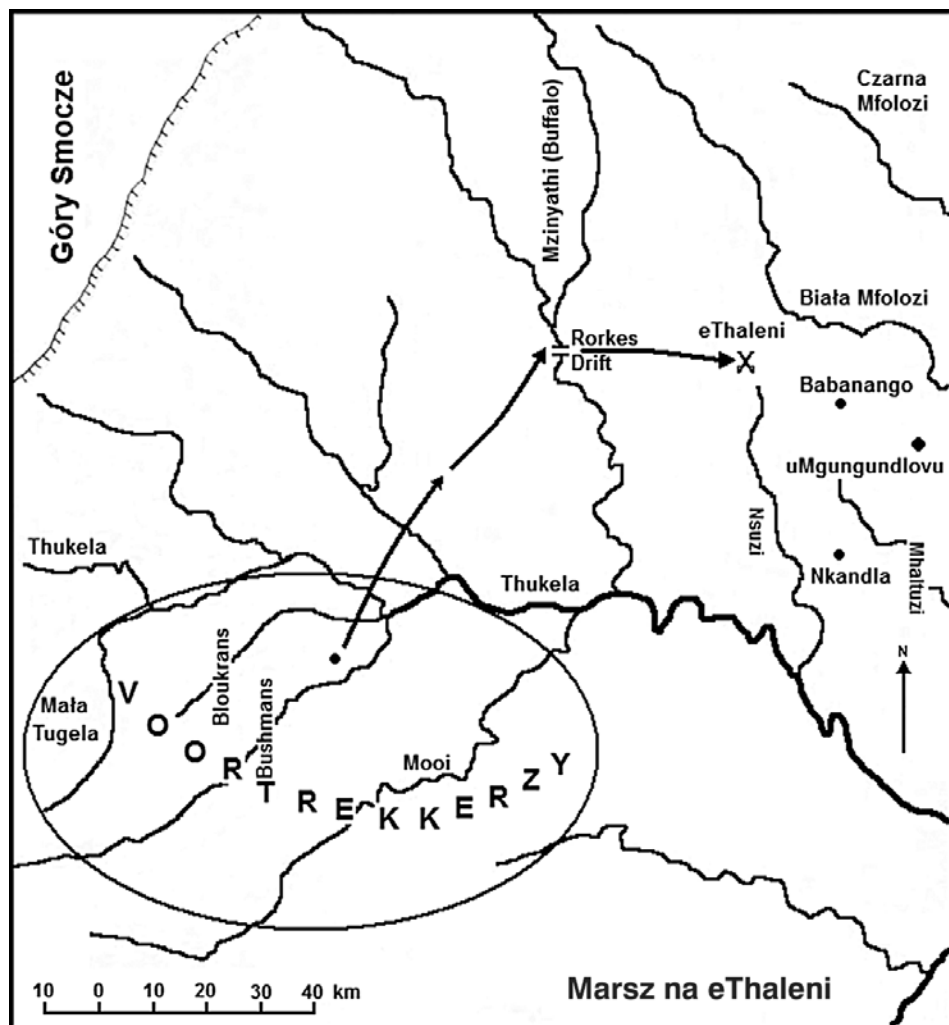
<sup>31</sup> Zob.: E. A. Walker, *op. cit.*, s. 128–132, 157–158; J. Meintjes, *op. cit.*, s. 67–70, 82–86.

<sup>32</sup> Zob.: „The Graham's Town Journal” 1838, nr z 9 VIII; P. J. van der Merwe, *Die Matabeles en die Voortrekkers*, Pretoria 1986, s. 251–252.

<sup>33</sup> Po wiosenno-letnich opadach (październik–marzec) rzeka Buffalo bardzo przybiera; przeprawić się przez nią można, bez specjalnych przygotowań, tylko w kilku miejscach. Rorke's Drift było najdogodniejszym brodem dla oddziałów, którym zależało na szybkim dotarciu do centrum państwa Zulusów. P. J. van der Merwe, *op. cit.*, s. 252.

<sup>34</sup> Zob. „The Graham's Town Journal” 1838, nr z 31 V. Zob. także N. Etherington, *op. cit.*, s. 266–267.

<sup>35</sup> Zob.: „The Graham's Town Journal” 1838, nr z 9 VIII; F. Owen, *The Diary of the Rev...*, s. 137; KCAL, KCM 65607, File 2, The Diaries and Information Collected by Captain Garden, R. J. Garden, Boers take Natal.



historycy utrzymują, że mogły być nawet większe<sup>36</sup>. Nie wydaje się to prawdopodobne, zwłaszcza że Dingaan musiał wydzielić duże siły do szachowania działań planowanych przez brytyjskich osadników z Port Natal, o których to planach był dobrze poinformowany przez swoich szpiegów. Można też przyjąć, że władca zuluski zachował jakieś siły w odwodzie. Liczby podawane przez źródła z epoki wydają się wiarygodne, a co więcej, należy je traktować jako maksymalne. Trzeba więc przyjąć, że Nzobo kaSobadli dysponował najwyżej 6–7 tys. wojowników, co i tak dawało ponad 15-krotną przewagę nad przeciwnikiem.

Zuluski dowódca rozważnie wybrał miejsce bitwy. Był to wąski wąwóz nieopodal źródeł rzeki Mhlatuze, u wejścia do doliny eMakhosini, oddalony

<sup>36</sup>I. S. Uys, *op. cit.*

o niespełna 7 km od głównej siedziby Dingaana. Okoliczny teren jest bardzo pofałdowany, a sama dolina poprzecinana strumieniami i jarami (*donga*). Obecnie pokryta jest buszem i drzewami owocowymi, ale w tamtych czasach była porośnięta bardzo wysokimi trawami<sup>37</sup>. Ukształtowanie pokrytego bujną roślinnością terenu ułatwiało ukrycie nawet bardzo dużych sił, a jednocześnie utrudniało Burom wykorzystanie ich tradycyjnego sposobu walki, czyli ostrzału nieprzyjaciela z niewielkiej odległości, a następnie szybkiego wycofania się, by przeładować broń przed kolejnym atakiem.

Nzobo kaSobadli musiał się jednak upewnić, że przeciwnik wybierze właśnie tę drogę do uMgungundlovu. W przeddzień bitwy, 9 kwietnia, Burowie zauważyli niedaleko pasma wzgórz Babanango duży oddział Zulusów i ruszyli za nim w pościg. Udało im się pochwyć kilku jeńców, którzy wskazali położenie zuluskich sił. Wiele jednak wskazuje na to, że w rzeczywistości wojownicy ci dostali się do niewoli na rozkaz, a więc po to, by wprowadzić Burów w zasadzkę<sup>38</sup>. Co więcej, następnego dnia rano komando dostrzegło duże stado bydła, które Zulusi gnali między dwoma wzgórzami wiodącymi do wąskiego wąwozu, przez który płynęła rzeka, a właściwie potok, Mhlathuze. Burowie nie oparli się tej pokusie i rzucili się w pogoń, licząc na zagarnięcie stada<sup>39</sup>. Tym sposobem zuluski wódz sprowokował Voortrekkerów do ataku w miejscu dogodnym dla niego i przez niego wybranym.

Wjazd do doliny był na tyle wąski, że Burowie musieli jechać gęsiego, jeden za drugim. Gdy wjechali w dolinę, zobaczyli na drugim jej końcu, odległym o ok. 1,5 km, zuluskie *impi* (regimenty). Nzobo kaSobadli rozstawił dwa z trzech swoich regimentów na wzgórzach zamykających północno-wschodni kraniec doliny, trzeci zaś zostawił ukryty w północnej części doliny, z zadaniem odcięcia Burom drogi odwrotu<sup>40</sup>. Zuluskie *impi* czekały na atak Voortrekkerów – wojownicy przykucnęły wśród wysokich traw, osłaniając się tarczami. Dzięki temu stanowili trudniejszy cel, a zarazem mogli osłonić się od słońca, które o tej porze roku daje się mocno we znaki. Tymczasem burscy dowódcy, rozeznawszy się wstępnie w sytuacji, podzielili się zadaniami. Uys miał zaatakować bliższe *impi*, rozmieszczone na południowym wzgórzcu, Potgieter zaś dalsze, rozlokowane na wzgórzcu północnym<sup>41</sup>. Wydaje się, że Uys miał wyprzeć Zulusów z południowego wzgórzca i tam poczekać na atak

<sup>37</sup> Zob.: „The Graham’s Town Journal” 1838, nr z 31 V; F. Owen, *The Diary of the Rev.*, s. 137. Zob. także H. C. de Wet, *Waar het Piet Uys en sy Senn Dirkie Geval?*, „Historia. Journal of the Historical Association of South Africa” 1959, nr 2, s. 75–88; R. Binckes, *The Great Trek Uncut. The Boer Exodus from the Cape Colony, 1836*, Pinetown 2013, s. 340–341.

<sup>38</sup> Zob.: „De Zuid-Afrikaan” 1838, nr z 18 V; I. S. Uys, *Battle of Italeri...*

<sup>39</sup> J. Laband, *The Rise and Fall...*, s. 92.

<sup>40</sup> Zob. „The Graham’s Town Journal” 1838, nr z 31 V, nr z 9 VIII. Zob. także N. Etherington, *op. cit.*, s. 266–267; R. Binckes, *op. cit.*, s. 341.

<sup>41</sup> Zob.: „The Graham’s Town Journal” 1838, nr z 9 VIII; I. S. Uys, *Battle of Italeri...*

Potgietera na wzgórze północne. Opanowawszy to wzgórze, mógłby szachować zuluskie próby wsparcia *impi* na wzgórzu północnym i wesprzeć ogniem atak Potgietera. Odległość między wzgórzami nie przekracza bowiem kilkudziesięciu metrów<sup>42</sup>. Gdyby taki plan zrealizowano, wynik bitwy byłby zapewne inny.

O tym wyniku zdecydowało ostatecznie wiele czynników. Po stronie zuluskiej dobry wybór pola bitwy i w miarę konsekwentna realizacja zadań, choć zawiodła nieco koordynacja. Po stronie burskiej brak planu lub, co bardziej prawdopodobne, nietrzymanie się go, a w efekcie brak koordynacji działań, co paradoksalnie miało tak złe, jak i dobre skutki. Można też mówić z jednej strony o przesadnej ostrożności Potgietera, z drugiej, o nadmiernej śmiałości Uysa. Przed atakiem oddziały przeformowano, co przeczy tezie o braku łączności między dowódcami. Oddział Pieta Uysa liczył teraz ok. 150–170 ludzi. Jacobusa Uysa z 40 ludźmi pozostawiono, by pilnowali jucznych i zapasowych koni<sup>43</sup>, co oznacza, że Potgieter miał teraz pod sobą 137–157 ludzi.

Zgodnie z ustaleniami, Peter (Piet) Uys (dalej w tekście Uys) zaatakował zuluskie oddziały rozmieszczone na południowym wzgórzu. Komando podjechało na odległość niespełna 40 m od szyków Zulusów. Wówczas afrykańscy wojownicy wyskoczyli z traw, uderzając assagajami o tarcze i wydając okrzyki. Był to stały element bitew toczonych przez Zulusów i inne afrykańskie ludy tego regionu. W tym jednak wypadku miało także, jak się wydaje, spłoszyć konie, co się jednak nie udało. Burowie oddali salwę z najbliższej odległości, a nim Zulusi otrząsnęli się ze skutków pierwszej, kolejną. Biorąc pod uwagę odległość (niespełna 40 m), doświadczenie strzeleckie większości Voortrekkerów oraz kaliber broni, salwa musiała być bardzo skuteczna<sup>44</sup>. Zuluski oddział po krótkim starciu zaczął wycofywać się w nieładzie. Nie jest do końca jasne, czy był to efekt skuteczności ognia Burów czy zamierzony manewr – obie możliwości są równie prawdopodobne. Nawet przyjmując, że zuluskie *impi* liczyło ok. 3 tys. wojowników<sup>45</sup>, to

<sup>42</sup> Zob. KCAL, KCM 65607, File 2, The Diaries and Information Collected by Captain Garden, R. J. Garden, Boers take Natal.

<sup>43</sup> H. C. de Wet, *Waar het Piet Uys en sy Seun Dirkie Geval?*, „Historia” 1959, nr 2, s. 84; P. J. van der Merwe, *op. cit.*, s. 253. R. J. Garden (KCAL, KCM 65607, File 2, The Diaries and Information Collected by Captain Garden, Boers take Natal) pisze, że siły Uysa liczyły 150 ludzi, a Potgietera – 250. Biorąc pod uwagę, że całkowitą liczebność komanda szacuje na 400 ludzi, podczas gdy liczyło ono 347, z czego 40 pilnowało jucznych koni, to Potgieter nie mógł mieć więcej niż 157 ludzi. Potwierdza to Owen (*The Diary of the Rev...*, s. 137).

<sup>44</sup> G. E. Cory, *op. cit.*, s. 60. Warto pamiętać, że Burowie wykorzystywali broń przeznaczoną do polowania na grubą zwierzynę (słonie, nosorożce czy bawoły) bardzo dużego kalibru, o dużej masie pocisku i dużym ładunku prochu. Więcej, preferowali broń dwulufową, co tłumaczy oddanie dwóch salw w tak krótkim czasie. Zob.: B. M. Berkovitch, *The Cape Gunsmith: A History of the Gunsmiths and Gun Dealers at the Cape of Good Hope from 1795 to 1900, with Particular reference to Their Weapons*, Stellenbosch 1976, s. 10–12; W. K. Storey, *Guns, Race, and Power in Colonial South Africa*, Cambridge 2008, s. 81–82.

<sup>45</sup> Tak chce Robin Binckes (*op. cit.*, s. 341), choć jest to liczba zawyżona, gdyż według jego wyliczeń, zuluskich wojowników musiałyby być co najmniej 8 tys., a to jest mało prawdopodobne.

dwie oddane z najmniejszej odległości salwy (w sumie 300–340 pocisków dużego kalibru) mogły spowodować ucieczkę zuluskich wojowników. Z drugiej strony, wiele wskazuje na to, że był to zaplanowany fortel wojenny, który miał wciągnąć Burów w okrążenie<sup>46</sup>.

Niezależnie jednak od tego, czy był to zamierzony manewr czy też doszło do spontanicznej ucieczki – skutek był taki sam. Uys przekonany, że bitwa została już wygrana, a przeciwnik myśli tylko o ucieczce, zapomniał o ostrożności i rzucił się na czele swojego oddziału w pogoń za Zulusami, nie zważając, jak się wydaje, na wcześniejsze ustalenia, a także na to, co się dzieje na północnym skrzydle czy szerzej – na polu bitwy<sup>47</sup>. W trakcie pościgu w poprzecinanych jarami i rozpadlinami terenie oddział Uysa podzielił się na mniejsze grupy. Zulusi nie omieszkali tego wykorzystać. Uciekający wojownicy niespodziewanie zawrócili i zaczęli atakować rozproszonych Burów Uysa, próbując im odciąć drogę odwrotu<sup>48</sup>.

W tym czasie Potgieter miał zaatakować zuluskie oddziały na północnym wzgórzu. Jako dowódca bardziej doświadczony, a może lepiej rozumiejący sposób myślenia afrykańskich wodzów, Potgieter działał ostrożniej, być może nawet zbyt ostrożnie. Nie zaatakował natychmiast. Postanowił wcześniej ocenić szanse takiego ataku. Najpierw zbadał więc leżący przed nim teren i dopiero kiedy stwierdził, że atak jest możliwy i daje realne szanse sukcesu, zdecydował się na jego rozpoczęcie<sup>49</sup>. Zapewne zachęcił go do tego sukces (jak się później okazało, pozorny) Uysa na prawym skrzydle. Jego oddział ruszył pod górę, ale w połowie stoku Potgieter wstrzymał atak i nakazał odwrót w dolinę. Tylko 16–18 Burów, niezadowolonych z tej decyzji, nie posłuchało rozkazu i postanowiło kontynuować atak<sup>50</sup>.

W tym miejscu pojawia się pytanie, dlaczego Potgieter podjął taką, co najmniej kontrowersyjną decyzję. Był przecież doświadczonym dowódcą, odnosił sukcesy w bitwach z Ndebele Mzilikaziego, którzy walczyli w taki sam sposób jak Zulusi. Odparł ich atak pod Vegkop, przeprowadził skuteczny rajd na Mosegę, a wreszcie odniósł nad nimi zwycięstwo nad rzeką Marico, gdzie zresztą współdziałał z tym samym Petrussem L. Uyssem.

Bezpośrednio po bitwie oskarżano go o tchórzostwo, a nawet o zdradę i niechęć do ryzykowania życia swoich ludzi, by ratować oddział Uysa<sup>51</sup>. To drugie

---

Przyjmując, jak wspomniano wcześniej w tekście, że było ich ok. 6 tys. i byli w miarę równo podzieleni, to było ich w tym *impi* ok. 2 tys., może nieco więcej.

<sup>46</sup> Zob.: N. Etherington, *op. cit.*, s. 266–267; J. Laband, *The Rise and Fall...*, s. 92.

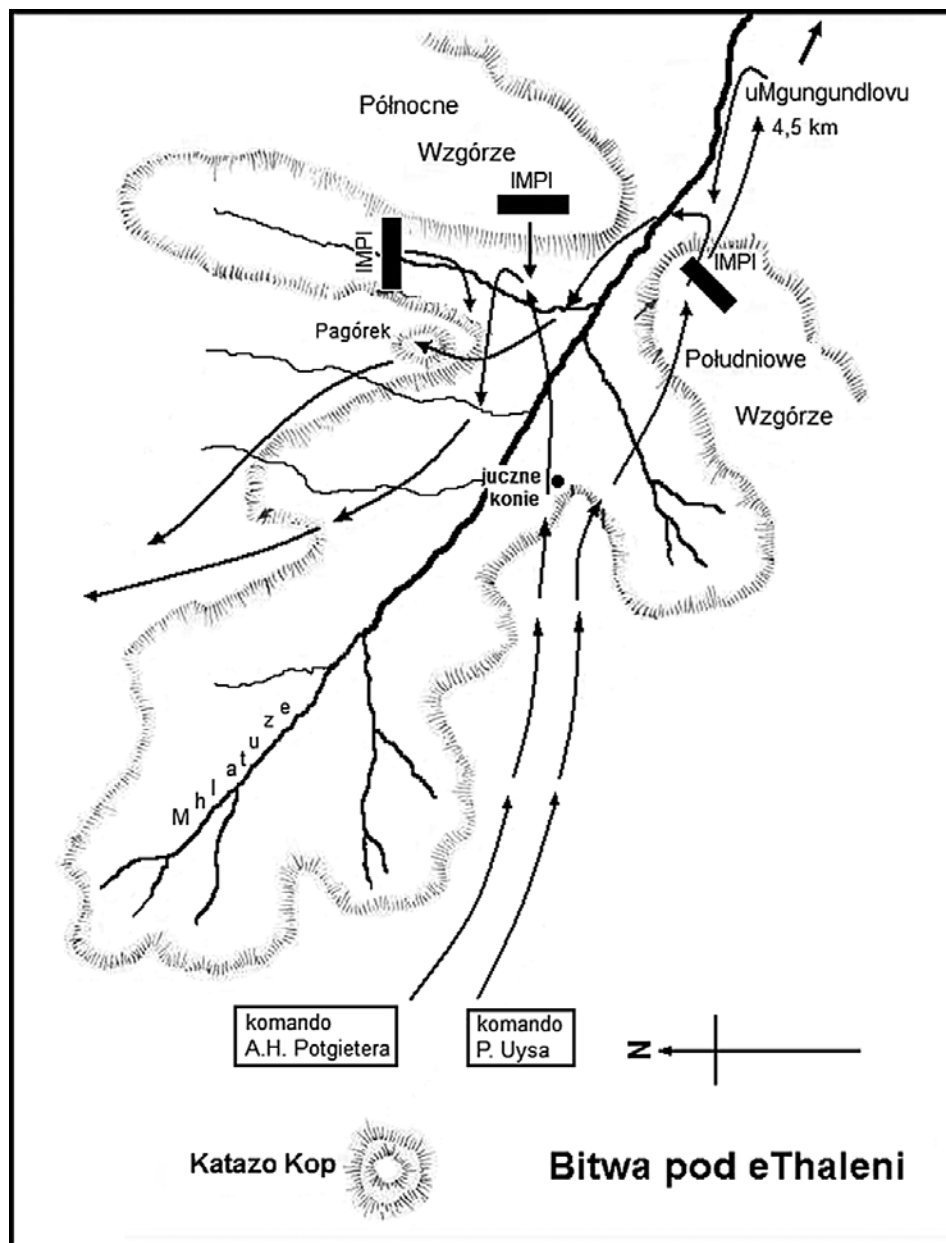
<sup>47</sup> To sugerują C. S. Potgieter i N. H. Theunissen, *Kommandant-Generaal Hendrik Potgieter*, Johannesburg 1938, s. 100–101.

<sup>48</sup> Zob.: „The Graham’s Town Journal” 1838, nr z 9 VIII; F. Owen, *The Diary of the Rev...*, s. 135. Zob. także: G. E. Cory, *op. cit.*, s. 60; J. Laband, *The Rise and Fall...*, s. 92–93.

<sup>49</sup> Zob.: G. E. Cory, *op. cit.*, s. 61; P. J. van der Merwe, *op. cit.*, s. 253–256.

<sup>50</sup> Zob.: „The Graham’s Town Journal” 1838, 9 VIII; G. E. Cory, *op. cit.*, s. 61; P. J. van der Merwe, *op. cit.*, s. 256.

<sup>51</sup> G. E. Cory, *op. cit.*, s. 62, przyp. 1; J. Laband, *The Rise and Fall...*, s. 93; E. A. Walker, *op. cit.*, s. 172–173.



nie jest zupełnie wykluczone. Potgieter bowiem rzeczywiście myślał i działał przede wszystkim jako przywódca swego klanu. Jego interes i jego własna wizja przyszłości Voortrekkerów w południowoafrykańskim interiorze były dla niego najważniejsze. Co więcej, w burskiej tradycji wojskowej nie było pojęcia walki do ostatniej kropli krwi. Życie członków wspólnoty było zbyt cenne, by nim bez konieczności szafować. Jednocześnie zapewne był świadom, że oskarżenie



o tchórzostwo i zdradę uderza w jego tak konsekwentnie budowany autorytet, tym samym rujnuje podstawy jego wodzowsko-patriarchalnej koncepcji władzy.

Sam po bitwie tłumaczył, że przewaga liczebna Zulusów była tak wielka, że gdyby zaatakował, to jego ludzie nie zdołaliby się wydostać spod eThaleni i poniezione straty byłyby znacznie cięższe<sup>52</sup>. Tego argumentu nie powinno się lekceważyć. Gdyby bowiem Potgieter zaangażował się w bitwę tak, jak Uys, to – biorąc pod uwagę ukształtowanie terenu, korzystne dla Zulusów (wybrane zresztą przez nich) miejsce walki, a także przygotowanie przez nich zasadzki – zapewne straty byłyby o wiele większe. Warto przy tym pamiętać o doświadczeniu Potgietera i jego wcześniejszych sukcesach. Być może właśnie te okoliczności zaważyły na jego decyzji.

Potgieter niewątpliwie obserwował pole walki, choć warunki terenowe mu tego nie ułatwiały. Co więcej, podejmując decyzję o wstrzymaniu ataku, był zapewne świadkiem nie tylko sukcesu Uysa, ale i późniejszej klęski jego rozproszonych sił, niespodziewanie zaatakowanych przez rzekomo uciekających Zulusów. W tej sytuacji, jego decyzja wydaje się rozsądna: wycofać się w dolinę i samą swoją obecnością szachować pozostałe siły zuluskie, czekać na cofające się oddziały Uysa, by razem wycofać się z pola bitwy. Zważywszy na to, że Potgieter nie wiedział o ukrytym *impi* nieprzyjaciela, można uznać jego decyzję za racjonalną.

Bez względu na to, jakie były zamierzenia Potgietera, zostały one pokrzyżowane przez Zulusów. Widząc niezdecydowanie Burów, ale i to, że atakuje ich tylko garść ludzi Potgietera, Zulusi rzucili się do kontrataku w dół zbocza. Bitewny hałas (krzyki zuluskich wojowników, łoskot assagajów i oszczepów uderzających o tarcze) sprawił, że spłoszone konie komanda Potgietera poniosły swoich jeźdźców. Co więcej, właśnie wtedy ujawniło się trzecie zuluskie *impi*, które próbowało odciąć drogę odwrotu Potgieterowi<sup>53</sup>. Wobec ataku z dwóch stron i zagrożenia odcięciem drogi odwrotu zdecydował, nie czekając dłużej na Uysa, się wycofać. Jego oddział zdołał wyminąć trzecie *impi* Zulusów, wspiął się na północną krawędź wzgórz otaczających dolinę i dopiero tam się zatrzymał, by oczekiwać na wycofujące się siły Uysa.

Oddziały zuluskie przez pewien czas próbowały ścigać Potgietera, ale bez powodzenia, tym bardziej że zostały odwołane przez Nzobo kaSobadiego, który chciał osaczyć i zniszczyć oddział Uysa<sup>54</sup>. Ostatecznie w całym starciu oddział Potgietera stracił tylko jednego zabitego.

Tymczasem wkrótce po tym, jak Potgieter zaczął się wycofywać, Uys podczas próby ratowania jednego z podkomendnych został śmiertelnie ranny<sup>55</sup>. Mimo

<sup>52</sup> Zob. „The Graham’s Town Journal” 1838, nr z 9 VIII. Zob. też C. S. Potgieter, N. H. Theunissen, *op. cit.*, s. 99–102.

<sup>53</sup> Zob. „The Graham’s Town Journal” 1838, nr z 9 VIII. Zob. też: G. E. Cory, *op. cit.*, s. 61; G. McCall Theal, *op. cit.*, s. 109; R. Binckes, *op. cit.*, s. 344.

<sup>54</sup> F. Owen, *The Diary of the Rev...*, s. 135.

<sup>55</sup> „The Graham’s Town Journal” 1838, nr z 31 V, nr z 9 VIII. Zob. także H. C. de Wet, *op. cit.*,

to jego komando zdołało się zgromadzić wraz z nim w jednym miejscu i rozpoczęło zorganizowany odwrót. Był on utrudniony przez działania sił zuluskich wzmocnionych przez drugie *impi* – to, które wcześniej zmusiło do odwrotu siły Potgietera. Teraz jednak teren nie sprzyjał Zulusom, którym trudno było zachować zwarte szyki i prowadzić skoordynowane ataki na Uysa. W tych warunkach znacznie mniejszy oddział Voortrekkerów radził sobie o wiele lepiej. Dzięki zachowaniu ciągłości ognia, mimo przygniatającej przewagi Zulusów i poniesionych strat, oddział dotarł na niewielkie wzgórze w pobliżu północnej części doliny, gdzie drogę odwrotu odcięło mu trzecie *impi*. Na tym wzgórzu Voortrekkerzy przez półtorej godziny odpierali ataki Zulusów. Widząc, że nie zdołają dłużej utrzymać bronionej pozycji, skoncentrowali cały ogień na jednym odcinku. Udało im się w ten sposób wybić lukę w szeregach przeciwnika, przedrzeć przez nią i dołączyć do oddziału Potgietera<sup>56</sup>.

Można w tym miejscu postawić pytanie, dlaczego Potgieter w żaden sposób nie próbował pomóc znajdującemu się w dramatycznej sytuacji oddziałowi Uysa. Pomoc taka zapewne umożliwiłaby wcześniejsze wydostanie się komanda Uysa z okrążenia. Prawdopodobnie Potgieter uznawszy, że jakakolwiek akcja z jego strony na rzecz Uysa nie ma szans powodzenia, postanowił nie narażać życia swoich ludzi i zaczekać w bezpiecznej odległości. Niewykluczone też – choć z braku źródeł nie da się tego potwierdzić – że jakaś część oddziałów Nzobo kaSobadliego blokowała siły Potgietera, uniemożliwiając mu jakiegokolwiek działania.

Kiedy w końcu komando Uysa dołączyło do Potgietera, Zulusi ruszyli w 2-godzinny pościg za połączonymi siłami Voortrekkerów<sup>57</sup>. Nie zdołali jednak dogonić Burów, którzy sprawnie osłaniali swój odwrót. Ostatecznie, po 2 dniach, 12 kwietnia 1838 r. komando powróciło na tereny opanowane przez Burów.

Potyczka pod eThaleni zakończyła się porażką Burów mierzoną utratą 10 ludzi, 60 jucznych koni i większości zapasów materiałowych, w tym kilkudziesięciu sztuk broni palnej i dużych ilości amunicji<sup>58</sup>. O porażce Voortrekkerów zdecydował z jednej strony dobry wybór terenu bitwy, a także właściwe rozmieszczenie sił przez zuluskiego dowódcę, z drugiej zaś błędy popełnione przez Burów – głównie brak rozpoznania i koordynacji działań. Przy całym dramatyzmie starcia zaskakiwać mogą niewielkie straty Burów: 10 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Wydaje się, że zdecydowało o tym kilka czynników. Paradoksalnie, jak już wspomniano, brak koordynacji burskich działań i charakter terenu. Decyzja Potgietera, by nie wiązać się walką z drugim *impi*, w obli-

s. 83–88.

<sup>56</sup> Zob. I. S. Uys, *Battle of Italeni...*

<sup>57</sup> Zob. „The Graham’s Town Journal” 1838, nr z 9 VIII. Zob. też G. E. Cory, *op. cit.*, s. 61.

<sup>58</sup> Zob.: „The Graham’s Town Journal” 1838, nr z 9 VIII; KCAL, KCM 65607, File 2, The Diaries and Information Collected by Captain Garden, R. J. Garden, Boers take Natal. Zob. także: J. Laband, *The Rise and Fall...*, s. 93; N. Etherington, *op. cit.*, s. 266–267.

czu kontrataku pierwszego *impi* na Uysa, zaburzyła plany zuluskiego wodza. Potgieter wyprowadził swój oddział z zasadzki zanim jeszcze związał się walką – utracił przy tym tylko jednego człowieka. Jednocześnie jego wycofanie się z zasadzki, ale pozostanie w pobliżu miejsca starcia zdeorganizowało działania Zulusów. Dwa *impi* przez jakiś czas były zajęte pościgiem za Potgieterem, przez co zuluski dowódca nie mógł podjąć skoordynowanego ataku na komando Uysa, zanim jeszcze zajęło ono dominującą pozycję na wzgórzu w północnej części doliny. Co więcej, koordynację ataku na Uysa uniemożliwiał trudny teren. Jego ukształtowanie utrudniło Voortrekkerom zastosowanie właściwego im sposobu walki, ale jednocześnie stanowiło też przeszkodę dla Zulusów, którzy dysponując znacznie liczniejnymi oddziałami, mieli spore trudności ze skoordynowaniem ich działań. Istotny wpływ na losy oddziału Uysa wywarła zachowana w czasie walki dyscyplina, a także konsekwencja w działaniach. Członkowie jego komanda wiedzieli, że aby przetrwać, za żadną cenę nie mogą dopuścić do zwarcia, które niechybnie skończyłoby się dla nich katastrofą. Udało się tego uniknąć dzięki umiejętnemu połączeniu siły ognia i mobilności, którą dawały konie. Nie bez znaczenia był też widoczny w postawie Zulusów respekt przed bronią palną i umiejętnościami strzeleckimi Burów.

Straty Zulusów były znacznie większe niż ich przeciwników; zazwyczaj szacowane na 500–700 zabitych<sup>59</sup>, choć prawdopodobnie była to łączna liczba zabitych i rannych. Trudno bowiem przyjąć – wzięwszy pod uwagę przebieg bitwy i charakter terenu – że burski ostrzał mógł być aż tak skuteczny. Gdyby nawet liczby te uznać za wiarygodne, to ogólne straty Zulusów w zabitych i rannych (przy uwzględnieniu typowych dla tamtych walk proporcji między zabitymi i rannymi, wynoszącej od 1:2 do 1:5<sup>60</sup>) należałoby oszacować na 1,5–2,5 tys. ludzi, co jednak trudno uznać za prawdopodobne. Bezpieczniej zatem będzie przyjąć, że wspomniane 500–700 osób to całość strat zuluskich (w zabitych i rannych), co przy zastosowaniu tych samych proporcji między zabitymi i rannymi daje liczbę 100–200 zabitych.

Ostatecznie, niezależnie od wielkości strat po obu stronach, zwycięstwo tak w wymiarze taktycznym, jak i strategicznym należało do Zulusów, którzy odparli burski atak i znacznie osłabili morale Voortrekkerów. Porażka spowodowała wycofanie się z Natalu Potgietera i jego zwolenników (w sumie 160 mężczyzn)

<sup>59</sup> Zob.: „The South African Commercial Advertiser” 1838, nr z 9 VI; „The Graham’s Town Journal” 1838, nr z 9 VIII. Czasami nawet o 1000 zabitych Zulusów. Zob. F. Owen, *The Diary of the Rev. ...*, s. 135.

<sup>60</sup> Przykładowo w wojnie 1812 r. proporcje w zabitych i rannych po obu stronach wynosiły jak 5,5 rannych na 1 zabitego. W wojnie z Meksykiem 1846–1847 proporcje między zabitymi i rannymi wyniosły 1:2. Zob. np. W. P. Kremer, *100 Great Battles of the Rebellion*, Hoboken (NJ) 1906, s. 325, 335. Zdaję sobie sprawę, że wszelkie uogólnienia budowane na tej podstawie są zwodnicze, ale z braku danych pozwalają na oszacowanie proporcji, biorąc pod uwagę charakter danego starcia.

wraz z rodzinami<sup>61</sup>), co było dla Burów w Natalu dotkliwym osłabieniem. Zulusi utrzymali inicjatywę w wojnie. Potwierdzili to tydzień później, pokonując w bitwie nad Thukelą armię brytyjskich osadników z Port Natal, a następnie zdobywając i niszcząc ten port. Jeśli chodzi o Burów, to porażka zmusiła ich do rewizji dotychczasowej taktyki, ale na wynik tego trzeba było poczekać do grudnia 1838 r.

## SUMMARY

### **Michał Leśniewski, The Battle of Italeni (eThaleni) 10 April 1838**

The Battle of eThaleni (Italeni), fought on 10 April 1838, is one of the engagements between the Boers and Zulus during the 1838–1840 war. This battle is almost unknown in Poland. Those interested in the history of South Africa know about that war, but they rarely know anything more about it than the treason of Dingaan, the ruler of the Zulus, the Battle of the Blood River (Ncome) in December 1838, and the fact that the Boers won that war.

The purpose of this article is an attempt to reconstruct the course of the battle itself, and the reasons why the Boers suffered a defeat. Not only the errors of the Boer side were shown, which are usually given attention, but also the planning of the Zulus. It is also shown how the Zulus tried to mitigate the advantage of the Boers, achieved by the latter thanks to their firearms and tactics used.

## РЕЗЮМЕ

### **Михал Лесьневски, Битва под Италени 10 апреля 1838 года**

Битва под Италени (10 апреля 1838 г.) является одним из сражений, которые произошло между бурами и зулусами во время войны 1838–1840 гг. Об этой битве в Польше известно не много. Обычно, те, кто интересуются историей Южной Африки знают об этой войне (за исключением измены Дингана, вождя зулусов), о битве под Блюд Ривер (декабрь 1838 г.), а также о том, что буры победили в этой войне.

---

<sup>61</sup>Zob. „The Graham’s Town Journal” 1838, nr z 9 VIII. Zob. też G. E. Cory, *op. cit.*, s. 62, przyp. 1.

Целью статьи является попытка реконструкции хода самой битвы, а также показание причин поражения буров. В публикации показаны не только ошибки бурской стороны, на что чаще всего обращается внимание, но, также, планирование зулусов. Видно, как зулусы пытались компенсировать преимущество буров, которое давало им огнестрельное оружие и используемая ими тактика.